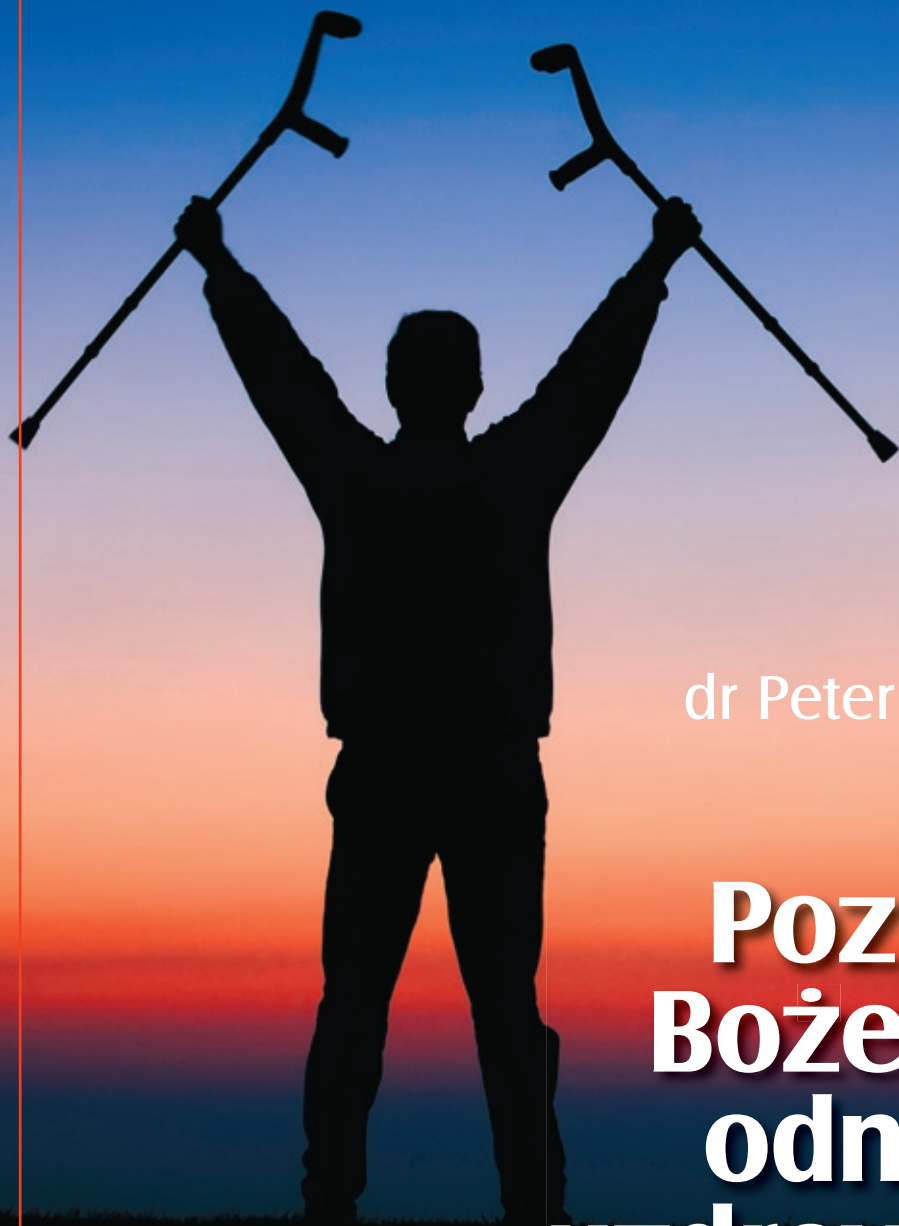


CEL PRZEBUDZENIE

Nr 4 | WIOSNA 2009

BEZPŁATNY DODATEK MAGAZYNU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO CEL



dr Peter Gammons

**Poznanie
Bożej woli
odnośnie
uzdrowienia**

Boże Słowo, które uzdrowia

dr Peter Gammons

Tłumaczenie: Daniel Denisiuk

Tym razem w dodatku „Przebudzenie” Magazynu CEL zamieściliśmy fragmenty książki dr. Petera Gammonsa *Uzdrowiająca moc Chrystusa dzisiaj*.

Poselstwem dr. Petera Gammonsa – ewangelisty uzdrowieńczego, głoszącego na całym świecie od wielu lat Ewangelię wśród znaków i cudów, jest ogłaszanie i demonstrowanie mocy zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa.

Fragmenty książki, które publikujemy, mają nas zachęcić do prostej, niezmaczonej wątpliwościami wiary w Boga i jego zapisane Słowo. Wiara w Słowo Boże jest kluczem do wyzwolenia Bożego działania w naszym życiu.

Dlatego ten temat jest akurat dziś tak ważny, że zdecydowaliśmy się opublikować tekst dr. Gammonsa? Przecież wśród wierzących różnych nurtów chrześcijaństwa panuje zgoda odnośnie faktu, że Bóg uzdrowia. Dziś nikt nie kwestionuje biblijnej prawdy, że Bóg jest lekarzem, co jeszcze 100 lat temu nie było oczywiste dla tzw. głównego nurtu chrześcijańskiego. Wówczas świat chrześcijański dzielił się na tych, którzy wierzyli w nadnaturalne Boże działanie, np. w postaci uzdrowienia, oraz tych, którzy je całkowicie negowali.

Obecnie podział, który uwidocznił się już 100 lat temu, nadal istnieje, tylko że strony tego sporu grupują się pod innymi sztandarami niż dawniej. Dziś spór o biblijne prawdy dotyczące uzdrowienia rozbija się o pytanie: czy uzdrowienie jest dla każdego i czy jako chrześcijanie mamy autorytet, by egzekwować władzę duchową nad chorobami.

Zatrważająco duża liczba chrześcijan wierzy, iż brak uzdrowienia jest wyrazem suwerennej (tzn. arbitralnej) decyzji Boga, z którą człowiek nie powinien dyskutować, tylko w pokorze ją przyjąć i doszukiwać się w niej głębszego sensu. Niestety poglądy tego typu, choć sprawiają wrażenie duchowych i biblijnych, są zwykłym kłamstwem (aczkolwiek zgrabnie opakowanym) i powstrzymują wierzących oraz całe wspólnoty przed przyjęciem biblijnego objawienia na temat uzdrowienia.

Dlatego też publikujemy tekst, napisany przez praktyka, który pomoże każdemu z nas zbudować wiarę na przyjęcie biblijnego cudu.

„Ci, którzy są jego prawdziwymi uczniami, otrzymują od Niego łaskę, w Jego imieniu dokonują cudów, starając się polepszyć byt innych ludzi – każdy w zależności od otrzymanego daru. Niektórzy wyganiają demony, aby oczyścić z nich nieszczęśników, którzy następnie mogą zaufać Chrystusowi i dołączyć do Kościoła. Innym dane jest poznanie przyszłości: mają wizje i prorokują. A inni z kolei uzdrawiają chorych, kładąc na nich ręce. Co więcej, powiadam wam, niektórzy zmarli zmartwychwstali i byli z nami przez długie lata”.

Ireneusz z Lyonu (140–203),
Przeciwko herezjom, księga druga

Redakcja

„Zważaj, synu, na moje słowa, do uwag mych nakłoń swe ucho; niech one nie schodzą ci z oczu, przechowuj je pilnie w swym sercu; bo życiem są dla tych, co je otrzymali, lekarstwem całego ich ciała” (Prz.4:20-22).

Chociaż Biblia pełna jest obietnic dotyczących uzdrowienia i Bożych planów związanych z tą kwestią, wielu chrześcijan niewiele wie na ten temat. Kiedy się modlą, podchodzą do tego z powątpiewaniem – lub nawet całkowitym brakiem wiary. A przecież wiara, oparta na Słowie Bożym, jest niezbędna do otrzymania uzdrowienia lub jakiegokolwiek innego błogosławieństwa.

Nasza wiara musi opierać się na obietnicach Bożych. Pragnąłbym was nakłonić, abyście dokładnie zapoznali się z tymi prawdami i wzmocnili swoją wiarę. Wtedy będziecie mogli stawić czoła wrogowi.

Odkryłem, że wielu z tych, którzy się modlą, a jednak nie otrzymują tego, o co proszą – często nie ma pojęcia, jak Biblia przedstawia sprawę błogosławieństw i uzdrowienia. A jeśli tego nie wiedzą, ich wiara jest zbudowana na kruchych podstawach.

Wierni będą uzdrawiani dopiero wtedy, gdy usłyszą o uzdrowieniu. I nie ma znaczenia, jak długo dany pastor modli się o chorych – jeśli nie głosi o wierze w uzdrowienie, wtedy raczej nikt nie zostanie uzdrowiony.

Wielu chrześcijan słyszało, że choroba jest rodzajem błogosławieństwa Bożego, że spowoduje, iż staną się bardziej ulegli i pokorni, że Bóg ma w tym jakiś wyższy cel. W związku z tym nie powinni przeciwstawiać się chorobie, ale pogodzić się z nią i znosić ją w pokorze – oczywiście dla chwały Pańskiej. Jednocześnie większość z tych ludzi nie potrafi przypomnieć sobie wersów z Biblii dotyczących uzdrowienia, chociaż jest ich tak wiele.

A jeśli nie naucza się o tych obietnicach, to skąd mają o nich wiedzieć? Jeśli nie poznali tych prawd, nie mogą mieć wiary w cuda. A bez wiary nie doświadczą cudów.

Wierzący muszą jasno postanowić, że Biblia będzie ich ostatecznym autorytetem. Jezus powie-

dział, że Słowo jest jak nasienie. Szatan je skradnie, chyba że twardo staniemy na fundamencie Słowa Bożego, jak zrobił to nasz Pan Jezus Chrystus. Tak jest napisane! Już od samego początku, od zwiedzenia Adama i Ewy w ogrodzie Eden, szatan robił wszystko, aby ludzie zwątpili w moc Słowa Bożego.

„A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: «Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?»... «Na pewno nie umrzecie!»” (Rdz.3:1-4).

Musimy zdać sobie sprawę, że szatan może nas pokonać w jeden, jedyny sposób: jeśli spowoduje, że zwątpimy w Słowo Boże. Tak, to jego najstarsza opisana w Biblii brudna sztuczka. Wypróbował ją na Adamie i Ewie, pytając ich: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział?”.

Diabeł próbuje zasiać ziarno wątpliwości w przypadku każdego z dzieł Bożych. Czy nie starał się, abyście zwątpili w wasze zbawienie? Aby się temu przeciwstawić, musimy sięgnąć po Słowo Boże – to nasza jedyna broń. Biblia podaje, że jeśli wyzna-

jemy grzechy, wtedy Pan – a on jest zawsze wierny – obmywa nas z niesprawiedliwości (1J.1:9). Skoro wyznaliśmy grzechy, to zostały nam one odpuszczone. Biblia mówi, że jeśli otworzymy drzwi do naszego życia Jezusowi, on NA PEWNO do nas przyjdzie (Ap.3:20). Mówi, że jeśli zaufamy Jezusowi Chrystusowi, BĘDZIEMY zbawieni (Dz.2:21).

Ta sama zasada dotyczy uzdrawiania. Jeśli brakuje nam solidnych, biblijnych podstaw, jeżeli nie poznamy Bożych obietnic dotyczących uzdrowienia, to gdy będziemy w potrzebie, zawahamy się i stracimy w nie wiarę. Przecież moglibyśmy także zwątpić w przebaczenie, jeśli brakowałoby nam solidnej podstawy Bożego Słowa. Od kiedy jednak nauczyłem się opierać na Słowie Bożym, nigdy nie zwątpiłem,

że Pan mi przebaczył. Nasze emocje i uczucia są zmienne i nieprzewidywalne. Dlatego właśnie podstawą naszej wiary musi być niezmiennie Słowo Boże, a nie nasze aktualne odczucia.

W Nowym i Starym Testamencie widzimy wielokrotnie, jak Bóg leczy chorych. Pismo mówi o Nim jako o „Panu, który cię leczy”. Bóg się nie zmienia – i nie zmienia swojego stosunku do grzechu, niemocy i choroby.

Jeśli chcemy doświadczyć zbawienia i cudów, musimy uświadomić sobie, że nie dzieje się to automatycznie. Czy zostaliśmy automatycznie zbawieni? Bóg nie będzie na siłę obdarzał nas błogosławieństwem, otrzymujemy je przez wiarę. Jesteśmy zbawieni łaską, ale dzieje się to przez wiarę (Ef.2:8).

Jeśli jakiś głoszący będzie mówił o zbawieniu z wiarą, wtedy ludzie będą zbawiani. Jeśli będzie głosił obietnicę Ducha Świętego, wtedy słuchający zostaną napełnieni Duchem. To samo dotyczy uzdrowienia. Wierni będą uzdrawiani dopiero wtedy, gdy usłyszą o uzdrowieniu. I nie ma znaczenia, jak długo dany pastor modli się o chorych – jeśli nie głosi o wierze w uzdrowienie, wtedy raczej nikt nie zostanie uzdrowiony.

Niestety przez wiele lat duchowni nauczali, że w naszych czasach Bóg już nie uzdrawia chorych. Owocem takiego nauczania jest duch niewiary w Kościele. Gdyby wierni słyszeli, że Jezus nie przebacza grzechów, że zbawienie pochodzi z czynków – ilu z nich wtedy zostałoby zbawionych? Tylko i wyłącznie głoszenie Prawdy Ewangelii prowadzi do zbawienia. Możemy złamać kajdany niewiary, tylko i wyłącznie głosząc prawdę na temat uzdrowienia.

Czy kiedykolwiek zwiastowaliście Ewangelię osobie, która od dzieciństwa wierzyła, że zbawienie osiąga się przez dobre uczynki? I chociaż Biblia mówi całkiem coś innego, to lata fałszywych nauk zatwardziły serca ludzi na prawdę Ewangelii. Cała nadzieja w tym, że tacy ludzie ponownie rozważą w świetle Słowa Bożego zasadność tego, w co „od zawsze wierzyli”. To samo dotyczy chrześcijan. Od wielu, wielu lat słyszeli, że Bóg już nie uzdrawia, że cudów już nie ma. I chociaż w głębi serca wiedzą, że to nie może być prawda, gdyż Pan się nie zmienia, chociaż znają

ludzi, którzy zostali uzdrowieni – to nadal borykają się z brakiem wiary.

Ile razy mogliście się przekonać, jak trudno wykorzenić takie od dawna wyznawane poglądy, zakorzenione tradycje? Już Jezus ostrzegał nas przed tradycjami ludzkimi, które unieważniają Słowo Boże. A jeśli poglądy ludzkie stawiamy wyżej od Słowa Bożego, to nie powinniśmy oczekiwać, że coś otrzymamy od Pana.

Wielu chrześcijan nie zadało sobie trudu, aby samemu zbadać Słowo Boże w tej kwestii. Inni z kolei zbudowali własną teologię uzdrawiania, korzystając z doświadczeń innych chrześcijan. Niektórzy zakładają, że skoro wielu wspaniałych chrześcijan nie zostało uzdrowionych, to Bóg już nie chce uzdrawiać. A innym wydaje się, że skoro Pan kogoś uzdrowił, to i oni zostaną uzdrowieni. Ale jeśli budujemy naszą wiarę na doświadczeniach – pozytywnych i negatywnych – innych osób, a nie na Słowie Bożym – to budujemy ją na piasku.

Jeżeli nasze doświadczenie nie pasuje do Słowa Bożego, to powinniśmy je zmienić – nie wolno nam zmieniać Słowa Bożego! Aby mieć silną wiarę, musimy przyjąć Słowo Pańskie, nawet jeśli stoi ono w sprzeczności ze wszystkim, czego do tej pory doświadczyliśmy.

Dlaczego tak wiele środowisk nie doświadcza cudów? Pismo mówi: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz.10:17). Ale często zdarza się, że wiara opuszcza nas po tym, jak słyszymy słowa innych.

Pastorzy mogą zarządzać miesiące postu, ale to do niczego nie doprowadzi, jeśli jednocześnie nie będą nauczać o Bożych obietnicach – i to w jak najprostszym ujęciu. Możemy organizować nocne modlitwy, ale nic nam one nie przyniosą, jeśli nauczanie nie będzie zachęcało wiernych do prostej wiary w Chrystusa.

Jedyną podstawą zdrowej wiary jest absolutna pełnia Słowa Bożego. Słyszane przez nas Boże Słowo powinniśmy traktować tak samo, jak gdybyśmy usłyszeli je z ust znajdującego się w naszej obecności Jezusa Chrystusa. Nie możemy oddzielić Boga od Jego Słowa. Biblijne obietnice są także obietnicami składanymi nam osobiście. Są tak samo nasze, jak

czek wypisany na nasze nazwisko. Wiara oznacza, że oczekujemy, iż Bóg wypełni to, co nam obiecał. I dlatego wiara rodzi się z tego, co się słyszy; najpierw trzeba wiedzieć, co Bóg właściwie obiecał, i dopiero wówczas można oczekiwać, że to wypełni. Bóg nie musi objawiać swojej woli w jakiś niekonwencjonalny sposób wyłącznie dla nas, jeśli wcześniej wyraził ją jasno w swoim Słowie. Boże Słowo jest Jego wolą. Boże obietnice zawierają Jego wolę. Kiedy czytamy o Jego obietnicach, wiemy, co zamierza zrobić. Bożą wolę możemy poznać wyłącznie przez Biblię, gdyż Słowo Pana jest niezmiennie. Jak to ujął psalmista: „Słowo Twe, Panie, trwa na wieki, niezmiennie jak niebiosa” (Ps.119:89).

„Bóg nie jest jak człowiek, by kłamał, nie jak syn ludzki, by się wycofywał. Czyż On powie coś, a nie uczyni tego lub nie wykona tego, co oznajmił?” (Lb.23:19).

Jezus powiedział: „Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą” (Mt.24:35).

Wiara w uzdrowienie

„Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz.10:17).

Słowo Boże zawiera wiele obietnic, mamy tylko stanąć na gruncie niezachwianej i pewnej wiary. Niektórzy ludzie mówią: „Chciałbym tak wierzyć w uzdrowienie jak ty”. Czy im się wydaje, że wiara jest jakimś towarem, który spada prosto z nieba? Jest tylko jeden, jedyny sposób na otrzymanie wiary: czytanie i zawierzenie całości Słowa Bożego. To samo Słowo, dzięki któremu otrzymujemy przebaczenie, daje nam także wiarę niezbędną do uzdrowienia. Biblia, w której czytamy o Bożej woli odnośnie uzdrowienia, jest także źródłem wiary niezbędnej do jego przyjęcia. Bóg powiedział: „Zważaj, synu, na moje słowa, do uwag mych nakłoń swe ucho; niech one nie schodzą ci z oczu, przechowuj je pilnie w swym sercu; bo życiem są dla tych, co je otrzymali, lekarstwem całego ich ciała (Prz.4:20-22).

Jedyna droga do odkrycia błogosławieństw, które Pan ma dla nas, prowadzi przez pochylenie się nad Słowem Bożym, przez nieustanne studiowanie. Musimy pożywiać się Jego Słowem, aż się stanie częścią naszego życia. Jezus powiedział: „Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście,

o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni” (J.15:7). Jeśli będziemy trwać w Nim, trwać w Słowie Bożym, wtedy przyjdzie do nas wiara i zaczniemy się modlić i oczekiwać owoców. Słowo Boże ma moc odganiaania wątpliwości, rodzi wiarę. Bóg mówi nam, że musimy mieć wiarę. Ale jeśli wymagałby od nas wiary, gdy nie możemy jej mieć, to moglibyśmy oskarżyć Go, że jest niesprawiedliwy. Jeśli jednak dał nam wszelkie środki, za pomocą których możemy wzbudzić wiarę, to kwestia, czy dojdziemy do niej, czy nie, staje się naszą wyłączną odpowiedzialnością. On umożliwił każdemu wzbudzenie wiary i powiedział nam dokładnie, jak ją otrzymać.

Niewiara może powstrzymać Boże działanie w naszym życiu

Czym dla ciała ludzkiego jest żywność, tym dla ducha jest Słowo Boże. Ono wzbudza wiarę. Innej drogi nie ma. W Ewangelii Mateusza 13:58 czytamy, że w Nazarecie „niewiele zdziałał cudów, z powodu ich niedowiarstwa”. Brak wiary uniemożliwił Chrystusowi uleczenie tamtejszych chorych. Ten sam brak wiary powstrzymuje Jego działania i dzisiaj. Marek zapisał, w jaki sposób brak wiary ograniczył Boże działanie w rodzinnym mieście Jezusa: „I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu” (Mk.6:5-6).

Niesamowite: istnieją jednak rzeczy, których Syn Boży nie potrafił dokonać. Tak mówi Słowo Boże. Gdyby powiedział to jakiś pastor, pewnie zostałby obwołany heretykiem. Ale to jest w Słowie Bożym! Brak wiary wiąże ręce Bogu! Nie zrozumcie mnie źle – Bóg może wszystko, jest Bogiem suwerennym. Jednak w swojej suwerenności zdecydował, że będzie odpowiadał na ludzką wiarę. Jest przecież suwerennym Bogiem i mógł tak postanowić.

Lata nauczania, że Bóg nie czyni już cudów, że nie możemy oczekiwać, iż zrobi dla nas jakiś cud, wytworzyły atmosferę niewiary, która powoduje, że nie możemy się przebić z naszymi modlitwami. Ale Słowo Boże jest jasne – cuda Jezusa nie były wyłącznie decyzją suwerennego Boga, robiącego to, co akurat chciał. Jezus odpowiadał na wiarę! Bez wiary nie możemy oczekiwać wypełnienia się naszych

prośb modlitewnych (Mk.11:24; Mt.21:21; Mk.9:23; Mt.9:29).

Gdy uczniowie spytali Jezusa, czemu nie mogli wygnać demona z dziecka, ten odpowiedział: „Z powodu małej wiary waszej” (Mt.17:20).

Ewangelia Marka 9:17-27 opowiada nam o ojcu, który przyniósł swojego opętanego przez demona syna i powiedział: „jeśli możesz co, zlituj się nad nami i pomóż nam”. Odpowiedź Jezusa brzmiała: „Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy”. Chrystus w ten sposób przekazał, że „jeśli” dotyczy tego ojca, a nie Jego.

Lata nauczania, że Bóg nie czyni już cudów, że nie możemy oczekiwać, iż zrobi dla nas jakiś cud, wytworzyły atmosferę niewiary, która powoduje, że nie możemy się przebić z naszymi modlitwami.

Nie ma sensu modlić się „na wszelki wypadek”, „a może zadziała”. To strata czasu. Pismo mówi: „Niech zaś prosi z wiarą, a nie wątpi o niczym! Kto bowiem żywi wątpliwości, podobny jest do fali morskiej wzbudzonej wiatrem i miotanej to tu, to tam. Człowiek ten niech nie myśli, że otrzyma cokolwiek od Pana” (Jk.1:6-7). W Liście świętego Jakuba czytamy, że „modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie” (Jk.5:15). Chodzi o „modlitwę wiary”, a nie zwykłą modlitwę. Musimy zrozumieć tę różnicę, jeśli mamy się doczekać jakichkolwiek cudów.

Czasy cudów rzeczywiście odeszły do przeszłości dla tych, którzy tak wierzą. Jezus powiedział: „Według wiary waszej niech wam się stanie” (Mt.9:29). Znaki towarzyszyć będą „tym zaś, którzy uwierzą” (Mk.16:16-20).

Modlę się, abyśmy na nowo wrócili i inaczej podeszli do Słowa Bożego i byśmy wzmocnili swoje serca wiarą.

Ewangelia jest nie tylko proklamacją, ale i manifestacją

Bóg jest Bogiem cudów. Gdyby usunąć opisy cudów z Nowego i Starego Testamentu, jak wiele

by zostało? Bardzo mało. Stary Testament jest pełen cudów, jak wizyty aniołów, zjście w ciążę kobiety w wieku 90 lat, której mąż miał 99 lat, gorejące krzewy, rozstępujące się morze, manna z nieba, woda ze skały, uzdrowieni chorzy, zmartwychwstania, proctwa i cudowne uratowanie z opresji. Nawet prawo oraz wymiary tabernakulum zostały przekazane Izraelowi w nadnaturalny sposób!

Ewangeliczne przekazy życia Chrystusa także są pełne cudów. Kazaniu na górze oraz nakarmieniu pięciu tysięcy towarzyszyło uzdrawianie chorych przez Jezusa. Czy zastanawialiście się, dlaczego Pan

przyciągał takie tłumy? Myślicie może, że wyłącznie z powodu własnego nauczania? To przeczytajcie jeszcze raz Pismo:

„I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszystkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu. A wieść o Nim rozeszła się po całej Syrii. Przynoszono więc do Niego wszystkich cierpiących, których dręczyły rozmaite choroby i dolegliwości, opętanych, epileptyków i paralityków, a On ich uzdrawiał. I szły za Nim liczne tłumy z Galilei i z Dekapolu, z Jeruzolimy, z Judei i z Zajordania. Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię»” (Mt.4:23-5:5).

„Zeszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jeruzolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu; przyszli oni, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych chorób. Także i ci, których dręczyły duchy nieczyste, doznawali uzdrowienia.

A cały tłum starał się Go dotknąć, ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich. A On podniósł oczy na swoich uczniów i mówił: «Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże» (Łk.6:17-20).

Dopóki nie wgłębiłem się w te wiersze, nie potrafiłem zrozumieć, dlaczego Jezus przyciągał takie tłumy. Opis nakarmienia pięciu tysięcy doskonale tłumaczy, dlaczego ludzie ciągnęli do Jezusa: „Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił na tych, którzy chorowali” (J.6:2).

„Gdy Apostołowie wrócili, opowiedzieli Mu wszystko, co zdziałali. Wtedy wziął ich z sobą i udał

chorych. A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Miejsce to jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności!». Lecz Jezus im odpowiedział: «Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!» (Mt.14:13-16).

Chrześcijaństwo bez elementu nadnaturalnego jest jak Samson bez włosów – pozbawione siły, mającej obronić jego lud. Paweł napisał: „A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzających przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej”

Chrześcijaństwo bez elementu nadnaturalnego jest jak Samson bez włosów – pozbawione siły, mającej obronić jego lud.

się osobno w okolicę miasta, zwanego Betsaidą. Lecz tłumy dowiedziały się o tym i poszły za Nim. On je przyjął i mówił im o Królestwie Bożym, a tych, którzy leczenia potrzebowali, uzdrawiał. Dzień począł się chylić ku wieczorowi. Wtedy przystąpiło do Niego Dwunastu mówiąc: «Odpraw tłum; niech idą do okolicznych wsi i zagród, gdzie znajdują schronienie i żywność, bo jesteście tu na pustkowiu». Lecz On rzekł do nich: «Wy dajcie im jeść!». Oni odpowiedzieli: «Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby; chyba że pójdziemy i nakupimy żywności dla wszystkich tych ludzi». Było bowiem około pięciu tysięcy mężczyzn. Wtedy rzekł do swych uczniów: «Każcie im rozsiać się gromadami mniej więcej po pięćdziesięciu!». Uczynili tak i rozmieścili wszystkich. A On wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzawszy w niebo i odmówiwszy nad nimi błogosławieństwo, połamał i dawał uczniom, by podawali ludowi. Jedli i nasycili się wszyscy, i zebrano jeszcze dwanaście koszków ułamków, które im zostały» (Łk.9:10-17).

„Gdy Jezus to usłyszał, oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce pustynne, osobno. Lecz tłumy zwiedziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich

(1 Kor.2:4-5). Ile osób może obecnie szczerze powiedzieć, że te słowa podsumowują ich służbę?

Ostatnio przeprowadzone badania w jednym z ważniejszych seminariów ewangelicznych wykazały, że z 288 tysięcy stron prac teologicznych jedynie 288 stron dotyczyło Bożej mocy – to jedna dziesiąta procenta. Nic dziwnego, że nasze seminaria teologiczne wypuszczają kolejne pokolenia bezsilnych duchownych. A przecież Jezus „nauczał i głosił Ewangelię o królestwie Bożym” (Łk.8:1). Dobrą Nowinę można i zobaczyć, i usłyszeć. Warto zauważyć, jak wyglądały stałe elementy służby Jezusa:

- 1. Proklamacja:** nauczał o potrzebie pokuty i zwiastował dobrą nowinę o Królestwie Bożym.
- 2. Manifestacja:** leczył chorych, ożywił martwych, wyganiał demony.

A jak wygląda nasza służba? Zwykle to wiele słów i mało działań.

Gdy Jan Chrzciciel chciał się przekonać, czy Jezus rzeczywiście był Mesjaszem, wysłał swoich uczniów, aby spytali Go: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Mt.11:3). Jezus nie odpowiedział: „Weźcie kopie moich kazań, na pewno go przekonają”. Pokazał za to, kim naprawdę jest.

„W tym właśnie czasie wielu uzdrowił z chorób, dolegliwości i [uwolnił] od złych duchów; oraz wielu niewidomych obdarzył wzrokiem” (Łk.7:21).

„Jezus im odpowiedział: «Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Mt.11:2).

„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr.13:8).

Dziś, tak samo jak wtedy, gdy Chrystus chodził po ziemi, cuda są niezbędne do głoszenia Ewangelii.

Chciałbym dodać, że chociaż w 12. rozdziale 1. Listu do Koryntian znajduje się rozróżnienie pomiędzy darem uzdrawiania i cudami, to w tym artykule stosowałem termin „cud” w jego szerszym znaczeniu, łącznie z uzdrawianiem. Wierzę, że jakkolwiek odpowiedź na modlitwę jest cudem.

Cuda pokazują całkowite zwycięstwo Chrystusa nad szatanem

Kim jest szatan? Dzikim lokatorem!

Kim właściwie jest dziki lokator? To osoba, która zajmuje nieruchomość, do której nie ma żadnych praw. Dzicy lokatorzy wprowadzają się do domu należącego do kogoś innego, zajmują go i nie chcą się stamtąd wyprowadzić. Chociaż nie mają prawa przebywać w danym miejscu, do ich usunięcia konieczny jest nakaz sądowy.

Każdy wygnany demon, każda wyleczona choroba oznacza nowe terytorium zdobyte dla Jezusa Chrystusa. Nic dziwnego, że szatan robi wszystko, aby Kościół zapomniał o mocy udzielonej mu przez Boga.

My żyjemy w Bożym świecie, a on wydał nam nakaz niebiańskiego sądu do usunięcia szatana (Ps.24:1, 47:7). Jezusowi dana jest „wszelka władza” (Mt.28:18), a On ją nam przekazał, abyśmy działali w Jego imieniu. Dał nam władzę i zwierzchność nad demonami i moc uzdrawiania chorych (Łk.9:1-2, Mt.10:1). Każdy wygnany demon, każda wyleczona

choroba oznacza nowe terytorium zdobyte dla Jezusa Chrystusa. Nic dziwnego, że szatan robi wszystko, aby Kościół zapomniał o mocy udzielonej mu przez Boga. Królestwo szatana upada!

Często mówimy o „modlitwie o uzdrowienie”, ale czy możemy powiedzieć, że Jezus „modlił się” o chorych? Nie, nasz Pan po prostu mówił: „bądź uzdrowiony”, „wyciągnij rękę”, „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz”, „Chcę, bądź oczyszczony”, „Wstań, weź swoje łoże i idź do domu”.

Wczesny Kościół naśladował go: „W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!”, „Jezus Chrystus cię uzdrawia, wstań i zaściel swoje łóżko”, „Tabito, wstań!”. Jeśli poznamy przyczynę choroby i będziemy pewni własnej władzy w Jezusie Chrystusie, my także będziemy mogli mówić z takim samym przekonaniem. A tak wiele „modlitw za chorych” jest zanoszonych w duchu niewiary, bez oczekiwania na wyleczenie. To ciekawe, że w Biblii brak jest wzmianek, by Jezus modlił się za chorych. Zwykle wystarczyło powiedzenie do danej osoby kilku słów i choroba znikała: „bądź uzdrowiony”, „wstań, weź swoje łoże i idź do domu”. Nakazywał chorobie, aby się skończyła (Łk.4:39, 5:13, 7:6) lub wyganiał demona (Łk.4:35); zdarzało się, że wymagał od uzdrawianej osoby zrobienia jakiegoś uczynku w wierze (Łk.5:24, 6:10, 7:14). Czasami dotykał osoby (Łk.5:13), a czasami to inni Go dotykali i byli uzdrawiani (Łk.8:44, Mt.14:36). Wydaje się, że modlił się przed swoimi czynami, a nie podczas nich.

„Z nastaniem wieczora przyprowadzono Mu wielu opętanych. On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił” (Mt.8:16). Bardzo często nie zdajemy sobie sprawy, jaka moc tkwi w Słowie wypowiedzianym z wiarą w imieniu Jezusa Chrystusa (J.4:46-54, Łk.17:11-19). Centurion poznał tę prawdę, mówiąc do Jezusa: „Powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie” (Mt.8:8). Otrzymał to, w co wierzył! Ten sam Jezus, który zebrał uczniów i „dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami i władzę leczenia chorób. I wysłał ich, aby głosili Królestwo Boże i uzdrawiali chorych” (Łk.9:1-2) – ten sam Jezus powiedział o wierzących: „W imię moje złe duchy będą wyrzucać [...]. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie” (Mk.16:17-18).

Tego właśnie potrzebujemy, jeśli chcemy być efektywni: głoszenia, uzdrawiania i wyzwalania! Kiedy działamy w imieniu Jezusa Chrystusa, działamy w Jego autorytecie. Sięgam wtedy po jego władzę i ogłaszam: „Chorobo, odejdz w imieniu Jezusa Chrystusa!”, „Demonie, wynoś się w imieniu Jezusa Chrystusa!”.

Bitwa została wygrana już na Kalwarii – teraz możemy korzystać ze zwycięstwa i władzy Jezusa Chrystusa. Wierzę, że Bóg wzbudza armię wierzących, aby chodzili w Jego mocy, odbili ziemie zabrane przez szatana i zwrócili je prawowitemu właścicielowi – królowi Jezusowi. Ten sam Jezus, który leczył chorych i uwalniał ludzi, „przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości” (Mt.10:1).

Bitwa została wygrana już na Kalwarii – teraz możemy korzystać ze zwycięstwa i władzy Jezusa Chrystusa.

Przez lata usługujący modlili się: „Panie, ulecz tę osobę, jeśli taka jest Twoja wola”. A przecież Jezus powiedział nam: „Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was Królestwo Boże” (Łk.10:8,9). Uzdrawianie chorych jest takim samym biblijnym nakazem jak chrzest wiernych.

Ale my często gramy z Bogiem w „nieduchowego tenisa”. Kiedy Bóg wyznacza nam jakieś zadanie, my odbijamy piłeczkę znowu do niego. Pan mówi: „Dałem wam władzę nad tym i tym”, a my odpowiadamy: „Panie, Ty to zrób”. Bóg nakazuje: „Połóżcie ręce na chorym” – a my odchodzimy na kilka kroków i modlimy się z odległości. Pan mówi o wierzących: „W moim imieniu demony wyganiać będą”, a my odpowiadamy: „O Boże, ta osoba potrzebuje uwolnienia, uwolnij ją, Panie”. Wołamy: „Ojczy, ten brat wymaga nowego charakteru; ukształtuj jego osobowość, pokieruj jego życie”. A Jezus przecież nakazał nam, abyśmy „szli i nauczali wszystkie narody”. Modlimy się: „Panie, zatroszcz się o nowych chrześcijan”; Chrystus stwierdził: „Dbajcie o moje owce”.

Często jesteśmy podobni do Gedeona, który modlił się: „Odpowiedział mu Gedeon: «Wybacz, panie mój! Jeżeli Pan jest z nami, skąd pochodzi to wszystko, co się nam przydarza? Gdzież są te wszystkie dziwy, o których opowiadają nam ojcowie nasi, mówiąc: *Czyż Pan nie wywiódł nas z Egiptu?*. A oto teraz Pan nas opuścił i oddał nas w ręce Madianitów” (Sdz.6:13). To prawda, że Bóg wyprowadził swój lud z Egiptu, ale Mojżesz był Jego narzędziem. Bóg rozdzielił Morze Czerwone, ale to Mojżesz trzymał swoją laskę nad wodą; gdyby ją opuścił, toń zamknęłaby się z powrotem, gdyż Bóg zaplanował taki właśnie cud. Pan rzeczywiście spowodował, że woda trysnęła ze skały – ale wcześniej Mojżesz musiał w nią uderzyć.

Gedeon musiał się zdziwić, gdy usłyszał Bożą odpowiedź: „Idź z tą siłą, jaką posiadasz, i wywab

Izraela z ręki Madianitów. Czyż nie Ja ciebie posyłam?” (Sdz.6:14). Pan przez to powiedział: „Tak, potrafię wybawić twój naród z ręki Madianitów, ale użyj ciebie jako mojego narzędzia”. Bóg nie powołał swoich świętych, aby byli bezwolnymi świadkami, nakazał im, aby zaangażowali się w Jego dzieła. Na krzyżu dokonano się całkowite zwycięstwo Jezusa nad szatanem. Mimo to na razie nie możemy doświadczyć

całkowitej manifestacji tego zwycięstwa. Nadal toczą się bitwy, chociaż ostateczne zwycięstwo jest już zapewnione. Na krzyżu Jezus pokonał szatana, obecnie tylko czekamy na zwycięski powrót Chrystusa.

sypać się, stracić jednolitość lub spowodować utratę jednolitości. Słowo to można zastosować do opisu cementowego spoiwa między cegłami, które na tyle przegniło, że kruszy się i rozpada. Każda budowla

Wierzę, że Bóg wzbudza armię wierzących, aby chodzili w Jego mocy, odbili ziemie zabrane przez szatana i zwrócili je prawowitemu właścicielowi – królowi Jezusowi.

Być może to pomoże nam zrozumieć, że choć mamy już zwycięstwo w Chrystusie, to nadal prowadzimy duchową walkę. Musimy dbać, by tereny opanowane przez wroga wróciły do Jezusa, a starcia są równie ciężkie i prawdziwe, jak za czasów wczesnego Kościoła, szatan przecież nie zwraca uwagi na okres w historii.

Ale i obecnie dysponujemy tą samą mocą Ducha Świętego i tą samą władzą w imieniu Jezusa Chrystusa, jak wtedy: „Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła” (1J.3:8). Grecki odpowiednik użytego tam czasownika „zniszczyć”, czyli *luo*, znaczy roz-

szatana rozsypuje się! Każdy nowy wierzący, każda uzdrowiona osoba lub człowiek uwolniony od demonów jest takim nowym terytorium, odebrany rozpadającemu się królestwu szatana.

Jesteśmy Eliaszami naszych czasów, stajemy i mówimy: „Wy będziecie wzywać imienia waszego boga, a następnie ja będę wzywać imienia Pana, aby okazało się, że ten Bóg, który odpowie ogniem, jest [naprawdę] Bogiem” (1Krl.18:24).

Gdzie są ci mężowie i kobiety Boże, którzy pokażą otaczającym nas fałszywym prorokom, kim ci naprawdę są? ■

O AUTORZE



Dr Peter Gammons to ceniony na świecie ewangelista uzdrowieńczy, który posłuszny powołaniu otrzymanemu od Boga, aby „zanieść ludziom postanie o uzdrowieniu i uzdrawiającą Bożą moc”, przez lata swojej służby dotarł już do ponad 100 milionów ludzi z 70 krajów świata. Dr Peter Gammons jest też autorem prawie 50 książek, podręczników i broszur, przetłumaczonych na wiele języków. Prowadzi krucjaty ewangelizacyjne, treningi dla liderów, założył również chrześcijańską telewizję, radio, a także szkołę biblijną Westward College oraz organizację charytatywną End Child Hunger Organisation, w praktyczny sposób wspierającą ludzi w potrzebie tam, gdzie dr Gammons dociera z Ewangelią i uzdrowieńczą Bożą mocą.

MAGAZYN CHRZEŚCIJAŃSKI CEL – DODATEK SPECJALNY

Źródło: Materiał własny autora.
Wykorzystano za jego zgodą.

Zdjęcie na okładce: Dreamstime

Wydawca: Fundacja Nadzieja dla Przyszłości
ul. Wilcza 35/41 lok. 26
00-678 Warszawa
tel. 022 826 51 86, faks 022 828 50 91
e-mail: wydawnictwo@ndp.org.pl
www.ndp.org.pl

Sponsor wydania:  CHRZEŚCIJAŃSKI
KOŚCIÓŁ
REFORMACYJNY
WWW.JJP.ORG.PL



Trafiamy
w samo
sedno...

www.magazyncel.pl